

**Andrzej S. Krasowski**

## **Kompleksowo o relatywizmie**

*Комплексно о релятивизме*

Janusz A. Majcherek, *Źródła relatywizmu w nauce i kulturze XX wieku. Od teorii względności do postmodernizmu*, UNIVERSITAS, Kraków 2004, ss. 312

Relatywizm, właściwie od samych początków filozofii, jawił się jako jedno z najistotniejszych spośród poruszanych przez nią i zarazem jako jeden z najbardziej nurtujących ją problemów. Jest bez wątpienia zagadnieniem trudnym i wciąż aktualnym, szczególnie wartym rozpatrywania w dzisiejszych czasach. Wśród obszernej literatury dotyczącej kwestii relatywizmu warto wyróżnić opublikowaną w 2004 roku książkę Janusza A. Majchereka *Źródła relatywizmu w nauce i kulturze XX wieku*. Szczególnie godna zauważenia wydaje się szerokość spojrzenia prezentowana przez tę książkę. Nie wiąże się to przy tym bynajmniej z jakąś pobieżnością – autor wykazuje głębokie zrozumienie oraz dokonuje szczegółowej analizy właściwie wszelkich obszarów, w których relatywizm jest obserwowany i w których odgrywa, niezależnie od sformułowanych pod jego adresem opinii, niebagatelną rolę. Wnikliwość ta dotyczy godnej podziwu ilości dzieł. Sugeruje to zresztą już podtytuł książki – *Od teorii względności do postmodernizmu*. Tematyka tu poru-

szana obejmuje więc najrozmaitsze zagadnienia – od rezultatów osiągnięć współczesnej fizyki i matematyki, przez metodologię nauk, zagadnienia etyczne, kulturowe, estetyczne, lingwistyczne, historyczne, aż po szeroki krąg zjawisk określanych mianem postmodernizmu.

Jako główny wyznacznik określający znaczenie pojęcia „relatywizm” autor przyjął protagorejską formułę „człowiek jest miarą wszechrzeczy istniejących, że istnieją, i nie istniejących, że nie istnieją”. Wydaje się być szczególnie uzasadnione, w odniesieniu do pracy traktującej zbiorczo o różnych przejawach relatywizmu, przyjąć definicję Protagorasa, który jest uważany za ojca relatywizmu. Odniesienia do tej formuły można znaleźć w wielu miejscach w całej książce. Używana jest ona jako figura argumentacyjna, do której autor sprowadza, bądź zbliża rozmaite wątki występujące w poszczególnych kontekstach. Co warte podkreślenia, choć protagorejska formuła relatywizmu zdaje się być tutaj najistotniejszą, nie jest ona bynajmniej

jedyną. Mamy do czynienia także z wielokrotnymi odwołaniami do typologii relatywizmu opracowanej przez R. Harre'ego i M. Krausza, z przyrównywaniem rozmaitych stanowisk do uznawanych za cechy, bądź też odmiany relatywizmu, jak choćby do antyobiektywizmu, antyuniwersalizmu czy antyabsolutyzmu.

We wstępie autor wychodzi od ataków na relatywizm wysuwanych przez Kościół katolicki. Są one odpowiedzią na częste podważanie prawd religijnych, jej doktryn moralnych oraz spojrzenia na człowieka, jakie ona tworzy. Niemniej jednak pojawia się tutaj problem tolerancji, który zdaje się zmuszać do dopuszczenia relatywizmu przynajmniej w pewnym zakresie. Oprócz tego mamy także do czynienia oczywiście z wieloma innymi obszarami, w których występuje kwestia relatywizmu. Obecnie ostoją wręcz antyrelatywistycznych postaw jest wiara w naukę, która poniekąd zajęła miejsce religii w ludzkiej świadomości. Relatywizm przejawia się bowiem, szczególnie współcześnie, na bardzo wiele rozmaitych sposobów. Książka Majcherka za główne zadanie ma właśnie ich zobrazowanie oraz ukazanie dyskusji, jakie się wokół nich rodzą. Co istotne, nieprzypadkowe wydaje się zjawisko ogromnego wzrostu znaczenia relatywizmu w społeczeństwach demokratycznych, gdyż jak wskazuje autor, już od czasów Protagorasa i Platona relatywizm często występował z poglądami demokratycznymi, antyrelatywizm zaś z antydemokratycznymi. Celem książki jest osią-

gnięcie maksymalnie szerokiego, zbiorczego spojrzenia na te dziedziny, nie zaś apologia bądź krytyka relatywizmu. Mamy zatem zapowiedź raczej ukazania pewnej problematyki wraz z argumentacją jak największej liczby stron, niż opowiadania się za albo przeciw relatywizmowi.

W rozdziale pierwszym autor koncentruje się na zagadnieniach relatywizmu we współczesnej fizyce i przyrodoznawstwie. To te kwestie bowiem, jak pokazuje, mają być może decydujący wpływ na wzrost zasięgu i powszechność relatywizmu w najrozmaitszych dziedzinach życia człowieka. Dziedziny, które do XIX i XX w. zdawały się być ostojami wszelkich absolutyzmów, wszelkich niepodważalnych prawd i pewności, nieodwołalnie, jak się wydaje, utraciły możliwość pełnienia tych ról. Dokonania matematyki: geometrie nieeuklidesowe; fizyki: teoria względności, zasada Heisenberga, mechanika kwantowa i związana z nią teoria światów możliwych; multidyscyplinarna teoria chaosu; także rozmaite konsekwencje ich wszystkich, jak choćby problem zasady antropicznej, teza relatywizmu ontologicznego Quine'a, czy coraz większe oddalanie się od siebie poszczególnych dziedzin i nauk – wszystkie one stanowią wytworzone na gruncie samego matematycznego przyrodoznawstwa ustalenia, które podważają, właściwie czyniąc niemożliwymi, próby dotarcia do jakiejś absolutnej prawdy w nauce. Wszystko to neguje pozycję naukowca, jako neutralnego obserwatora, oraz podkreśla istotny wpływ człowieka na

konstituowanie obserwacji i twierdzeń tych nauk – co z kolei wskazuje wprost na protagorejską definicję relatywizmu. Liczne próby przecięcia i przeciwstawienia się temu na niewiele się zdały, zapewne głównie przez to, że teorie te z założenia ukazują właśnie niemożliwość sformułowania absolutnej, pełnej, ahisterycznej wiedzy. Ona bowiem, w przeciwieństwie do wcześniejszego pojmowania matematycznego przyrodoznawstwa, *implicite* zakłada relatywność i zależność od obserwatora. I jest to odniesione zarówno do metanaukowych rozstrzygnięć, gdzie mamy do czynienia z triumfem interpretacji kopenhaskiej, jak i do samych twierdzeń nauk.

Rozdział drugi przedstawia, mocno zresztą związane z treścią pierwszego rozdziału, rozważania na temat relatywizmu w metodologii nauk. Tam też obserwowany jest znaczny wzrost oddziaływania konstatacji relatywistycznych. Zostają tu ukazane spory między różnymi stanowiskami w dwudziestowiecznej filozofii nauki, między dążącymi do obiektywizmu, jak na przykład Popper czy Lakatos, a wysuwającymi bardziej relatywistyczne wnioski, jak Kuhn czy Chalmers, oraz zwolennikami radykalnego relatywizmu jak Feysabend. Inni autorzy wspomniani w ramach przytaczanych dyskusji to choćby autorzy „mocnego programu socjologii wiedzy” – Barnes i Bloor, czy Putnam – twórca stanowiska realizmu wewnętrznego. Ukazane przez Majchereka dyskusje zdają się dość jasno wskazywać, że klasyczny

realizm w filozofii nauki, poszukujący prawdy jako takiej i uznający ją za osiągalną, jest już raczej przeżytkiem, zaś różne próby złagodzenia tego stanowiska narażają się na duże niejasności, nieścisłości, a nawet wewnętrzne sprzeczności, co z kolei powoduje, że zdają się nie wytrzymać krytyki. Za relatywistycznymi konstatacjami przemawiają tutaj zarówno omówione w poprzednim rozdziale ustalenia samych nauk, jak i negujące wszelką matematycznie pojętą zupełną prawdziwość twierdzenie Gödla, oraz także dostrzeżenie istotnego znaczenia historyczności i subiektywności kontekstów formułowanych przez nauki twierdzeń.

W rozdziale trzecim Majcherek opisuje dyskusje dotyczące relatywizmu w kulturze. Tutaj także mamy do czynienia z bardzo złożoną sytuacją i chyba jeszcze większym zróżnicowaniem współczesnych stanowisk, niż w poprzednich dziedzinach. Również w tym obszarze sama kwestia relatywizmu, zwłaszcza w jej protagorejskim ujęciu, staje się szczególnie istotna. Mamy tu dla przykładu dyskusję od reakcji na ewolucjonizm w wydaniu Benedict, przeciwstawienie się temu przez choćby Gellnera, po stanowiska anty-antyrelatywizmu Geertza i etnocentryzmu Rorty’ego, starające się w gruncie rzeczy pogodzić najważniejsze postulaty relatywizmu kulturowego z odparciem wysuwanych przeciwko niemu zarzutów. Prezentowane spory pokazują, że trudno mówić o jakiejś jednoznacznej, wspólnej płaszczyźnie międzykulturowej, która pozwalałaby

ustalić jakieś obiektywne standardy. To z kolei oznacza faktyczną równorzędność kultur, tożsamą praktycznie z relatywizmem. Na koniec, częściowo w odniesieniu do poprzedniego, poruszona zostaje kwestia tolerancji oraz problemów, jakie na jej gruncie są szczególnie doniosłe. Relatywizm nie musi i właściwie nie może oznaczać absolutnej tolerancji. *De facto* rzecz sprowadza się do poszczególnych sytuacji i do oparcia się na własnym kontekście, co z kolei jest konstatacją ewidentnie relatywistyczną.

W rozdziale czwartym autor porusza kwestie relatywizmu w etyce i moralności. W dyskusji przytaczane są tutaj między innymi stanowiska Brandta, MacIntyre'a, Lazari – Pawłowskiej, Wincha i Lukesa. Wychoząc od sytuacjonizmu, czyli zdawałoby się prostego i dla większości oczywistego stanowiska dopuszczającego relatywizm w pewnych sytuacjach życiowych, natrafiamy na problem jego granic. Okazuje się, iż wydaje się być uzasadnionym pogląd rozszerzający ów sytuacjonizm do pewnego stopnia na wszelkie okoliczności. Oznacza to, że w gruncie rzeczy w żadnym wypadku nie można mówić o bezwzględnej wartości czy ocenie moralnej danego czynu, że zawsze są możliwe okoliczności mogące go postawić w zgoła innym świetle. Majcherek przytacza tu szereg odmian i sposobów rozumienia relatywizmu etycznego, ukazując szczegółowo dyskusje wokół nich wszystkich. Szczegółowo przedstawione są też kwestie niewspółmierności różnych etyk oraz próby ustale-

nia ponadindywidualnych, a zwłaszcza ponadkulturowych standardów etycznych. Konkluzje idą w stronę akceptacji relatywizmu, jako dającego możliwość osiągania szczęścia i jednocześnie nie będącego apologią dowolności czy nihilizmu moralnego. Należy tu dodać, iż to ostatnie nie jest bynajmniej sprzeczne z protagorejskim pojmowaniem relatywizmu, lecz jest z nim jak najbardziej zgodne – Protagoras głosił właśnie, iż jedne rzeczy są lepsze od innych, chociaż mają równorzędny status, i to człowiek ma tutaj decydującą rolę.

W rozdziale piątym podejmowane są zagadnienia relatywizmu w sztuce i estetyce. Ta dziedzina od dawna była silnie powiązana z relatywizmem. W niej był on przez długi czas stosunkowo łatwo dopuszczany ze względu na względnie łatwo akceptowaną subiektywność sądów estetycznych. Majcherek, opierając się między innymi na takich autorach, jak Pawłowski, Shusterman, Morawski, Gołaszewska, Wilkołaszewska, Dziamski czy Szkołut, analizuje wiele różnych rozumień relatywności estetycznej, związanych choćby z subiektywnością, kontekstem socjologiczno-historycznym czy względnością samych wartości estetycznych. Do problemów rozpatrywanych w tym rozdziale, szczególnie aktualnych we współczesnych czasach, należą też kwestie autentyczności i oryginalności poszczególnych dzieł sztuki. We wszystkich tych przykładach widać na rozmaite sposoby wyraźną tendencję w historii estetyki do rezygnacji z pierwotnych,

klasycznych dla jej ujmowania kategorii piękna, uniwersalności czy obiektywności. Szczególnie w drugiej połowie XX w. sztuka uzyskuje niezależną, samodzielną pozycję, odbiór dzieł nabiera wymiaru radykalnie indywidualnego, zaś o uznaniu danej rzeczy jako dzieła sztuki zaczyna decydować wola i określenie przez twórcę. Wszystko to zaś świadczy o daleko posuniętym i mocno ugruntowanym relatywizmie.

W rozdziale szóstym poruszane są problemy dotyczące relatywizmu w języku i lingwistyce. Rozważania te koncentrują się na problemach relacji języków ze światem oraz języków między sobą. Poruszane są tu zagadnienia wittgensteinowskiego określenia granic języka jako granic świata, quinowskiej tezy o niedostatecznym zdeterminowaniu przekładu, hipotezy Sapira-Whorfa o ukształtowaniu kategorii poznawczych przez język i w związku z tym niewspółmierności pojęciowej, strukturalizmu de Saussure'a i nawiązujących do niego koncepcji Derridy i Lyotarda oraz neopragmatyzmu. Są tutaj także omówione próby ustalenia uniwersalizmu językowego w odwołaniu do mających być wspólnymi wszystkim językom kategorii semantycznych, prób budowania naturalnego metajęzyka semantycznego przez Wierzbicką, teorii referencji Putnama i Kripkego, Rorty'ego odcinania się od samego słowa „relatywizm”, czy wreszcie koncepcja uniwersalnej gramatyki Chomsky'ego. Majcherek jednak odnośnie każdego z tych stanowisk przytacza liczne polemiki, dość wyraźnie sugere-

rujące co najmniej duże ograniczenia w skuteczności przeciwstawiania się przez nie relatywizmowi. Relatywizm tak pojęty nie zakłada bynajmniej kompletnego braku przekładalności jednych języków na inne, lecz stwierdza fakt występowania różnic i niewspółmierności w poszczególnych wypadkach.

W rozdziale siódmym Majcherek omawia relatywizm historyczny. Zwraca tutaj uwagę na diachroniczny charakter tej odmiany relatywizmu, paradoksalnie zresztą mającego swe korzenie w filozofii Hegla. Przedstawione są tutaj między innymi koncepcje Poppera: falsyfikacjonizmu i krytyki historycyzmu, Fukuyamy końca historii, Huntingtona zderzenia cywilizacji. Poruszane zostają też kwestie perspektyw historycznych i rozumienia minionych epok, obiektywizmu i subiektywizmu relacji historycznych, języka badań i opisów, pojęcia narracji i mikronarracji, problemów rodzących się w wyniku dopuszczenia wielości interpretacji, a w związku z tym także ocen wartościujących. Oprócz tego szeroko omówione są też zagadnienia historyczności nauk przyrodniczych, z jednej strony postępu, a z drugiej ciągłego obalania jej tez, a także historyczności samego wszechświata oraz powiązanych z tym relatywności czasu i przestrzeni. Pociąga to za sobą ukazywaną już w poprzednich rozdziałach praktyczną niemożliwość dotarcia przez te nauki do prawd obiektywnych. Wszystko to zdaje się wskazywać, iż minął czas obiektywistycznie pojmowanej historii, ustępując miej-

sca podiltheyowskiej jej wizji jako mocno zrelatywizowanej. Tak pojmowana historia nie usiłuje dojść do żadnego jedynego właściwego rozumienia, optując na rzecz kumulowania jak największej ilości opisów, co z kolei służy wzbogacaniu nas samych.

W rozdziale ósmym autor skupia się na analizie relatywizmu w postmodernizmie. Jest to prąd, który od samego swojego początku, niejako w swoich podstawach prezentuje radykalnie relatywistyczne postawy. Rozpatrywane są tu, w ramach przytaczanych dyskusji głównie między Welschem, Lyotardem, Baumanem, Rortym, Gellnerem, Habermasem zagadnienia między innymi nowożytności i ponowożytności, skrajnego pluralizmu, eklektyzmu, tolerancji, zarzutu o samosprzecznosc, językowości, antyuniwersalizmu i antymetafizyczności. Wszystko to zdaje się wskazywać na aktualność relatywizmu we współczesnym dyskursie postmodernistycznym, i to w dość radykalnej formie. Co jednak szczególnie ważne, nie jest on tu traktowany jako coś niepożądanego, lecz wręcz przeciwnie – jako coś jak najbardziej pożytecznego i korzystnego dla człowieka oraz chroniącego go przed ograniczeniami wynikającymi z absolutyzmów.

Na zakończenie zostaje zobrazowany, poprzez zbiorczą charakterystykę dokonań poszczególnych rozdziałów, zasięg oddziaływania relatywizmu we współczesnej rzeczywistości kulturalno-naukowej. Problematyka okazuje się być niezwykle skomplikowaną, rozważania

i wnioski wysuwane w *Źródłach relatywizmu w nauce i kulturze XX wieku* zdają się przy tym zmierzać w stronę uznania ogromnych trudności, jakie rodzą postawy przeciwstawiające się relatywizmowi, a tym samym do przynajmniej częściowej akceptacji relatywizmu. I choć książka nie ma charakteru pojedynczego wywodu, ani też nie jest próbą jakiegoś jednoznacznego ustosunkowania się, będąc raczej syntetycznym przedstawieniem rozmaitych opcji i polemik, to konstatacje przychylnie relatywizmowi zdają się w niej zdecydowanie przeważać.

Mamy zatem do czynienia z niebywale szerokim przeglądem stanowisk dotyczących relatywizmu we wszystkich właściwie dziedzinach, w których stanowi on istotne zagadnienie. Ze względu na ogromne bogactwo przedstawianych poglądów, a także dygresji i cytatów, trudno w tak krótkim ujęciu przedstawić treść i wartość tego przedsięwzięcia.

Oprócz opisywania najrozmaitszych zagadnień, Majcherek wielokrotnie też przedstawia i sam prowadzi dyskusje z przytaczanymi stanowiskami, ukazując przy okazji ich złożoność, niejednokrotnie wskazując na nierelatywistyczne argumenty myślicieli uznawanych za relatywistów i *vice versa* – z tym mamy do czynienia *de facto* o wiele częściej. Wprawdzie niektóre wątki w poszczególnych rozdziałach nieznacznie pokrywają się, ale raczej nie należałoby tego poczytywać za jakąkolwiek wadę, gdyż przy tak dużym nagromadzeniu rozmaitych, często

bliskich sobie zagadnień, raczej niemożliwym byłoby uniknięcie pewnych powtórzeń. Ponadto dzięki temu przekaz może zyskiwać na zrozumiałości i dobitności.

Sama kolejność rozdziałów jest też niewątpliwie przemyślana i nieprzypadkowa, autor zręcznie łączy je, gdyż tematyka każdego z nich częściowo też zapowiada następny.

Od początku ukazana jest ogromna złożoność kwestii relatywizmu oraz, w związku z tym, tym większa trudność w formułowaniu jakichkolwiek jednoznacznych konstatacji. Deklaracja całkowitego antyrelatywizmu we wszelkich możliwych sferach narażałaby się na śmieszność, przeczyłaby bowiem zarówno praktyce życia codziennego, jak i złożoności i różnorodności obserwowanych w świecie zjawisk i procesów. Z tego wynika, że skoro mało kto byłby skłonny uznać radykalny antyrelatywizm, relatywistami mogliby być właściwie niemal wszyscy. Oczywiście takie stwierdzenie, które relatywistą nazywałoby każdego, kto uznaje istnienie jakichkolwiek względności, również wiele by nie dawało, należy zatem poszukać innej definicji relatywizmu. Stanowi to podstawę do dalszych badań i dyskusji.

Kolejną zaletą książki jest również, oprócz starannego rozrysowania poszczególnych kwestii i wnikliwych analiz historycznych, także częste odnoszenie się do aktualnych wydarzeń społeczno-politycznych z ostatnich lat, jak choćby ataki terrorystyczne na Stany Zjednoczone, wojna w Kosowie czy sprawa ukamienowania kobiety w Sudanie w 2002 roku.

Być może dałoby się zauważyć pewną niekonsekwencję podejścia autora *Źródła relatywizmu w nauce i kulturze XX wieku*. Mogłaby ona polegać na ewentualnej niezgodności między deklarowaną we wstępie neutralnością spojrzenia a prezentowaną treścią książki, która zdaje się ciążyć wyraźnie w kierunku ukazania fiaska lub przynajmniej istotnych trudności wszelkich dotychczasowych koncepcji przeciwstawiających się relatywizmowi. Jednakże da się na to spojrzeć również jako na dążenie do relatywistycznych konkluzji w wyniku rozpatrywania poszczególnych dyskusji, przy równoczesnym zachowaniu początkowych założeń o syntezy i niezaangażowaniu.

Można by też zwrócić uwagę na brak osobnych rozdziałów omawiających niektóre obszary występowania relatywizmu, jak na przykład ontologię albo psychologię. Niemniej nie wydaje się to być jakimś szczególnym mankamentem, gdyż stosunkowo liczne elementy relatywizmu ontologicznego są zawarte głównie w pierwszym rozdziale, zaś zagadnienia należące przynajmniej po części do sfery zainteresowań psychologii są w wielu miejscach poruszane w rozdziałach późniejszych.

Można stwierdzić zatem, że jeśli *de facto* w rzeczywistości nigdy obiektywność czy też absolutność nie funkcjonowały, a ludzkość mimo to dawała sobie jakoś radę, i co więcej – z powodzeniem, sugerowałoby to, iż jesteśmy w stanie dalej żyć świadomie z relatywizmem, wyzbywszy się dążenia za wszelką cenę do niepod-

ważnych prawd. Taka akceptacja relatywizmu byłaby tutaj akceptacją pewnego ludzkiego *status quo* przy równoczesnym wyzbyciu się niepotrzebnych złudzeń zarówno o potrzebnosci, jak i możliwości jego zmiany. I choć owo *status quo* zdaje się być nieprzezwyciężalne, to da się wskazać na przynajmniej dwie rzeczy, które przeciwstawiałyby się mogącym tutaj powstać nihilistycznym konstatacjom. Po pierwsze – możemy tu mieć do czynienia z relatywnością jako czymś przysługującym po prostu ludzkiej kondycji i z tego

właśnie powodu nieprzekraczalnym, zaś pozbycie się absolutyzmu byłoby traktowane jako pozbycie się szkodliwych w skutkach złudzeń. Po drugie – możemy wziąć pod uwagę niepewność i relatywność samej konstatacji powszechnego relatywizmu, czy też rozmaite czynniki, które zdają się przynajmniej zasięgowi tej konstatacji przeczyć, dzięki czemu z kolei osiągalne wydaje się przynajmniej częściowe złagodzenie trudności, jakie rodzą się w wyniku porzucenia prawd absolutnych.

**Izabela Różycka**

## **W poszukiwaniu istnienia**

*В поисках существования*

Andrzej L. Zachariasz, *Istnienie. Jego momenty i absolut, czyli w poszukiwaniu przedmiotu einanologii*, Wyd. UR, Rzeszów 2004, ss. 390

Na pytanie o ostateczne postawy, zasady i struktury rzeczywistości filozofia – już od czasów swego powstania – odpowiadała wielokrotnie. Dziś odpowiedź na to pytanie, a zwłaszcza na pytanie o możliwość dotarcia do nich, poznania ich, wydaje się szczególnie trudna, jako że myślenie filozoficzne zdominowane jest przez filozofię postmodernistyczną, która przecież neguje nie tylko jednorodność, koherentność

świata, ale też – co jest szczególnie ważne w kontekście omawianej tu książki – możliwość jego spójnego ujęcia. Symbolem myślenia postmodernistycznego, w sytuacji gdy podważone zostały reguły logiki, jest kłacz, figura „wymyślona” przez Gilles’a Deleuze’a i Felixa Guattariego<sup>1</sup>. Nie tylko zresztą podstawy nauk ścisłych uległy podważeniu, ale

<sup>1</sup> Zob. G. Deleuze, F. Guattari, *Rhizome, Introduction*, Paris 1980.